Nr 40. Kraków, Kwiecień 1924. Rok VI.

Niezawisłe Pismo Polskie
(Krytyczno-polityczne)
HUMOR I SATYRA
Rękopisów nie zwraca się.



Przedpłata:	Wychodzi 1-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . . . 6 złp.	Egzempl. 60 groszy.	za $^1/_8$ str. . . 5 złp.

PRIMAPRILIS! WIELKANOC!

NA JUTRO I NA ZAWSZE!

Kto tu mruczy — gada — plecie,
Że w tej Polsce nędza, biéda; —
Tożto nigdzie lepiej w świecie:
Zawsze komuś — coś się przyda...

Nasz Jan Kanty z Paludżaju
Wsławił się już nowym cudem —
Snieg z Krakowa wywiózł - w maju
Magistrackim słynnym trudem!

Więc się uciesz, głupi człecze,
Że lawina cię nie skryje,
Bo choć z dachów ciągle ciecze,
Cudem Wiosny pierś odżyje...

Taka już ta Polska Niwa
I te brudnych miast ulice,
W zimie, w lecie — wiecznie żywa
W śnieg czy w kwiecie skrywa lice...

Raduj się więc, człecze głupi,
Że masz spodnie, jak Salomo,
Bo w potrzebie żyd je kupi —
Nie jest Kraków nasz Sodomą...

Tu w Krakowie — stoją Groby
Polskich Duchów na Wawelu —
One — Ciebie — w dniach żałoby
Nauczyły Dziejów celu!...

Bez nich — Bracie! — bez Idei,
Bez tych natchnień i bez marzeń —
Niemasz wskrzeszeń w burz kolei,
W mętny wir codziennych zdarzeń...

Ta Idea Polska, święta,
Z Rzesz Narodu Trudów Trudu —
W Czyn wcielona — Niepojęta
Tu dokona — zgody — Cudu...

Popatrz! — Bracie! — na tę karność,
Co jest kwiatem krwi niewoli —
Na Poznańską solidarność,
Co z niezgody pęt wyzwoli!...

Okiem ducha spojrzyj w Wilno,
Na krzyżowe łoże twarde,
A już będzie Tobie pilno
Poznać serca, dusze harde...

Obrzuć wzrokiem mury Grodu,
Który poprzez długie Wieki
Bronił Rusi nam od Wschodu
I dziś broni w wiek daleki.

Sercem całem witaj — dzieci —
Tych obrońców Grodu Lwowa,
Co pojęły w burz stuleci,
Gdzie Ich dusza, gdzie Ich głowa!...

Położyły jasne główki
Na tem uroczysku krwawem,
Jak czerwone te makówki —
Witajże Je z okiem łzawem!...

I módl się do Polski Świętej
Przez te Młode Twe Orlęta,
Że Cud stworzon niepojęty,
Że twa Polska w ziemię wzięta!...

Zobacz potem blask Warszawy,
Gdzie rozpocząć ma się praca
Nieśmiertelnej Polski Sławy!
Pomnij: Jaka praca — taka płaca.

Pomnij, że ta własność wszelka
To po Bogu i Ojczyźnie
Tobie dana — mała — wielka —
W posiadanie — po tej bliźnie —

Po tej Krwi i Łez topieli,
Co z Narodu w Dzieje płynie,
Która Nowe Życie wcieli —
W Nieśmiertelność nie zaginie..

Nie zaginie, lecz się rządzić
Umieć mądrze musim sami —
Nie kłócić się i nie błądzić
I własnymi wstać Czynami!...

Wstać Czynami — nie! — gadaniem
Bo zasługa nie w czczem słowie:
Rządzić — danem — posiadaniem
A nie szukać zysków w zmowie.

Zysków w zmowie przeciw Braci
W podły sposób wszechpaskar-
[stwem.
Które piekłu haracz płaci
Stwarza nędzę wszechlichwiar-
[stwem...

Wszechlichwiarstwem, które
[sprzeda
Boga — siebie — i Ojczyznę,
A za pracę Bratu nie da
I za Krew i Łzy i Bliznę!

Nie da Bratu za zasługi —
„Nie mam“ — mówi — ale kradnie —
„Bo kraj biedny — bo ma długi —
„Służ półdarmo — więc przy-
[kładnie“!...

Więc „przykładnie“ — kieszeń
[dusi —
Nic z Ojczyzną nie podzieli,
Bo drab taki żyć tu musi,
Nim go stąd by djabli wzięli..

Djabli wezmą go z ochotą
I w lodowe piekło wsadzą,
Że się rozstał z polską cnotą,
Trochę smoły żreć podadzą..

Żreć podadzą temu panu,
Który w pracy Brata głodził
I przysięgał w moc Koranu,
Że, jak Polak, w cnocie chodził..

W cnocie chodził, jak kawaler,
Bo mu gmina chowa dzieci,
I przeglądał panien szpaler,
Która pierwsza z nim poleci...

Z nim poleci na wesele,
Na dancingi — na redutę...
Poco robić — ceregiele —
Lepiej śpiewać tanga nutę..

Tanga nutę pośród szału,
Aż się z wódki łeb zakręci —
Do domeczku już pomału
Zaprowadzą wszyscy — święci..

Wszyscy święci — policjanty —
Niegramotnym wszystko jedno
Pójdą przespać się na planty —
I pokrzepią duszę biedną..

Lecz tu odzew słychać nowy —
Polskę trzeba dziś ratować:
Emisyjny Bank gotowy
Więc na akcje nie żałować!

Nie żałować całej kiesy,
Złożyć wszystko, co kto zmoże,
Bo Was czarne porwą biesy
I w niewoli włożą łoże!

Włożą w łoże znicestwienia
Podłych dusz bez myśli serca —
W wieczną otchłań bezistnienia:
Polski zginie tak morderca!...

Tak morderca Polski zginie,
Ale Polska znajdzie siły —
Nim najbliższy rok przeminie —
Wtrącić podłych do mogiły...

Do mogiły zniesławienia
Herostratów tej Ojczyzny,
Co Miłości ani cienia
Jej nie dali za Krwi Blizny...

Za Krwi Blizny idą Rzesze
Pracujące dać z swej nędzy
Na Ojczyzny Tej pielesze
Wdowich groszy z swych pieniędzy.

Ze swej nędzy, a za nimi
Spieszą Ziemi tej bogacze —
Idą jedni za drugimi —
A nad nimi Polska płacze...

Polska płacze — oni idą
Polskich rodów luminarze —
„Z obowiązku“ mówią — idą —
Mówią z żalem: „Tak Bóg każe!“...

Tak Bóg każe! — i tych skarze —
Których worek, w dziejów Chwili,
Tam się w Skarbie nie pokaże —
Do Dolarów — drogę — zmyli...

Do Dolarów drogę zmyli
Akcyj Banku nie zakupi...
Głos usłyszy każdej chwili:
„Obywatel — ale głupi!“

Głupi, jak stołowe nogi,
Głupi, głupi, jak mózg ptasi,
A chce rządzić, jakby bogi —
Krzyczy, wrzeszczy: „Górą nasi!“...

Górą nasi! — więc magnaci —
Kroczą wszyscy ławą — przodem —
Z nimi razem wiejskiej braci
Idą rzesze zgodnym chodem...

Zgodnym chodem też biskupi
I kapłani i rabini
Kroczą, co kto z groszy skupi
U owieczek w swej świątyni..

W swej świątyni — bo Ojczyźnie —
Dzisiaj wszystko dać się musi
I po Pracy i po Bliźnie —
Więc duch złego już nie kusi!...

Już nie kusi stary szatan
Skąpstwa, sknerstwa — stary
[zdzierca
Z Duchem Polski już nie zbratan
Ten Miłości — wszechmorderca!

Wszechmorderca serc i sumień
Stoi dzisiaj skamieniały,
Pośród Rzesz — dziś mądrych —
[zdumień
Które głupie go słuchały...

Lecz dziś mądre i bogate
W serca pełne polskiej miary
Niosą winną w Skarb zapłatę
W Imię Swiętej Polskiej Wiary!

W Imię Wiary kto zbuduje
Polski Kościół Wszechwolności;
Kto ogromy serc wykuje
Wszechnarodów — ku Miłości!

Ku Miłości Chrystusowej,
Która Wszechnarody złączy —
Wwiedzie w Polski Kościół Nowy —
Przez Krew z Krzyża, co się sączy...

Co się sączy strumieniami
I na wichrów morza płynie
Za wiekami, za falami
W Nieśmiertelność — w Czynach —
[ginie...

W Czynach ginie — wiecznie żywa —
W Światach się — odradzająca —
Krew ta stapia — lat ogniwa —
Wolą, jako stal gorąca...

Stal gorąca i błyszcząca —
Czynem Polskich tych Rycerzy —
Cudem grzmiąca, sercem wrąca —
W znak Narodów Wszechprzymie-
[rzy!

Wszechprzymierzy — Wszechko-
[ścioła
I Miłości i Ofiary,
W którym Polski Archanioła
Uczci świat pogański stary...

Wonczas z Polski widno będzie
Poprzez Tatry, poprzez morza,
Ziemia — Niebo wokół wszędzie
Wzejdzie Polsce stu słońc Zorza...

Stu słońc Zorza, gdy rozbłyśnie
Już radością spłoną wargi
Miłość serca — dłonie — ściśnie
Zmilkną bóle — zmilkną skargi...

Zmilkną skargi nad Kłajpedą,
Jaworzyną — skrawkiem ziemi —
Bo Narody Rząd zawiedą
I podzielą z Bracmi Swemi...

Narodowe wstaną Państwa
Naród w każdym pozna Brata
Rzucą mary Wszechpogaństwa
I podzielą Ziemie Swiata!

I Swiat Nowy ten radośnie
Jak świątynia Panu rośnie
Na wiekowych nieszczęść niwie
Już nie pusto — ni żałośnie!...

Więc grosz wdowi, więc ofiary
Sypcie gęste, sypcie złote:
Na Ołtarzu Polskiej Wiary
Złóżcie Siebie — Polską Cnotę!!!..

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska L. 8, I. p.**

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarz. L. K. Górskiego.